

Aniela Dylus*

NAJPILNIEJ STRZEŻONA TAJEMNICA? O KONDYCJI KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ W POLSCE

THE BEST KEPT SECRET? ON CONDITION OF THE CATHOLIC SOCIAL TEACHING IN POLAND

Abstract: A careful analysis shows that the condition of Catholic social science (CSS) in Poland is not at the desired level. Among the many deficits related to the theory, one can mention generality. It is limited to presenting, interpreting and explaining basic social principles without trying to relate them to current social problems. Some behaviors of people related to CSS can also be criticized. They do not create a well-functioning environment. There is a lack of debates, polemics and broader exchange of ideas. Collaboration between theoreticians and practitioners is not enough. The exchange of experiences would be beneficial for both sides. Due to the multiplicity of serious social problems, correcting the situation is a challenge not only for scientists and social activists, but for all believers.

Keywords: catholic social teaching, the condition of CSS, Christian social movement, contemporary challenges, institutional cooperation.

Wskazane jest, aby refleksję na temat kondycji katolickiej nauki społecznej (KNS) w Polsce rozpocząć od bardzo ogólnego określenia znaczenia tego kluczowego pojęcia¹. Otóż desygnatem katolickiej nauki społecznej jest najpierw teoria. Nie wchodząc tu w zawiłe dywagacje metateoretyczne, przypomnijmy po prostu, że jest to nauka dotycząca moralnego i religijnego aspektu życia społecznego,

* Prof. dr hab. Aniela Dylus – pracownik Zakładu Polityki Społeczno-Gospodarczej Instytutu Politologii UKSW w Warszawie, członek Rady ds. Społecznych KEP.

¹ W niniejszym tekście nawiązuję do swojej wypowiedzi w dyskusji panelowej na temat: *Miejsce i rola KNS w życiu publicznym współczesnego polskiego społeczeństwa* na międzynarodowej konferencji naukowej „Polonia Restituta” zorganizowanej 29 kwietnia 2019 r. przez Akademię Ignatianum, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Katolicki Uniwersytet Lubelski.

gospodarczego i politycznego, oparta na chrześcijańskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Odwołuje się ona do przepowiadania – do nauczania społecznego Kościoła: i powszechnego, i lokalnego. Obok teorii elementem konstytutywnym katolickiej nauki społecznej jest ruch społeczny katolików świeckich. W różnych obszarach życia publicznego chrześcijańskie stowarzyszenia i ruchy wnoszą swój wkład do praktyki wcielania w życie tej teorii.

Chrześcijański ruch społeczny i teoria są zresztą zdane na siebie. Powinny się wzajemnie wspierać i inspirować. Dla pracowników naukowych – badaczy życia społecznego bezcenne są oddolne sugestie mądrych, doświadczonych działaczy dotyczące wagi i charakteru danego zagadnienia. Pomagają dokonać trafnego wyboru przedmiotu badawczego, chronią od podejmowania pytań, których nikt „w praktyce” nie stawia czy od przysłowiowego „rozdzielania włosa na czworo”. Mogą też falsyfikować proponowane rozwiązania teoretyczne jako nierealistyczne czy wręcz utopijne. Z kolei uczeni zajmujący się katolicką nauką społeczną mogą „podpowiadać” działaczom społecznym kierunki niezbędnych reform, szkicować ramy właściwych – godnych człowieka rozwiązań strukturalnych albo przestrzegać przed wchodzeniem w ślepe zaułki ideologii.

Ośmielam się postawić tezę, że kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce w obu wyróżnionych tu wymiarach jest marna². Sporo gorzkiej prawdy mieści się w żartobliwym powiedzeniu, że nauka społeczna jest najlepiej strzeżoną tajemnicą Kościoła. Wyczerpujące uzasadnienie tej tezy wymagałoby dogłębnych studiów. Zamiast nich wskażę tu jedynie na pewne przesłanki przemawiające – jak się wydaje – za jej słusznością. Będą się one odnosiły kolejno: do katolickiej nauki społecznej jako teorii i jako ruchu społecznego.

Katolicka nauka społeczna jako teoria od dawna cierpi (nie tylko w Polsce) na niedookreśloność metodologiczną. Paradoksalnie sytuacja ta ma nie tylko negatywne, ale i pozytywne strony. Jedną z konsekwencji tego deficytu jest fakt, iż katolickiej nauki społecznej nie ma na liście dyscyplin naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. „Kościelne” i „świeckie” klasyfikacje nauk nie pokrywają się. Ta niekompatybilność jest powodem wielu nieporozumień, a nawet konfliktów. Biskupi, zachęcając swoich księży do studiowania katolickiej nauki społecznej, nie do końca wiedzą, gdzie ich kierować.

Katolicka nauka społeczna bywa bowiem uprawiana jako „chrześcijańska etyka społeczna”, „filozofia społeczna”, „teologia społeczna”. Ale zawierają się w niej także elementy socjologii, politologii, ekonomii. Teologowie przywłaszczają ją sobie, powołując się na słynne zdanie z *Sollicitudo rei socialis*, iż nauka społeczna

² Sama uprawiając tę naukę, nie uchylam się od części współodpowiedzialności za ten stan rzeczy. Zdaję też sobie sprawę z dyskusyjności postawionej tu tezy. Być może taka surowa ocena sytuacji katolickiej nauki społecznej w Polsce jest nietrafiona?

Kościoła należy „[...] do dziedziny [...] teologii, zwłaszcza teologii moralnej”³. Tymczasem w Polsce trudno byłoby wskazać ośrodek teologiczny szczególnie wyróżniający się w zakresie katolickiej nauki społecznej. Faktycznie bywa ona u nas uprawiana – obok teologii – w ramach: socjologii (KUL, UKSW), politologii (UKSW), filozofii społecznej (PWT we Wrocławiu, UJ) oraz w Wyższych Seminariach Duchownych⁴. Wbrew pozorom ten pluralizm oraz interdyscyplinarność mogłyby być szansą, pod warunkiem wzajemnej akceptacji i otwartości na wymianę. Tymczasem często różne zadawnione animozje, personalne ambicje, rywalizacje przekreślają tę szansę i bardzo utrudniają owocną współpracę. Zapewne wszyscy po trochu ponoszą odpowiedzialność za tę sytuację. W dużym stopniu obciąża ona jednak środowiska teologiczne. Często z poczuciem wyższości przytaczają wyżej zacytowane zdanie o przynależności katolickiej nauki społecznej do teologii i poniekąd mają za złe, że socjologowie czy politologowie ośmielają się zajmować tę dziedzinę.

Tymczasem, jeśli uprawiając katolicką naukę społeczną, chcemy wyjść poza treści „spisane na paznokciu” (szwajcarski nestor tej nauki O. von Nell-Breuning⁵ powiedział kiedyś, że całą katolicką naukę społeczną można spisać na paznokciu) i próbować odpowiedzialnie ocenić konkretne zjawisko czy projekt reformy albo zaproponować własny – nie obejdzie się bez pomocy ekspertów danej dyscypliny empirycznej. Co więcej, często właśnie oni, np. specjaliści w dziedzinie polityki społecznej, ekonomii, prawa, administracji publicznej, komunikacji medialnej, europeistyki itp., najlepiej uprawiają jakiś fragment katolickiej nauki społecznej – jeśli tylko są otwarci na system wartości i zasad oparty na chrześcijańskiej antropologii społecznej.

Dla ilustracji tezy, że sami teologowie (podobnie zresztą jak pracujący w odosobnieniu przedstawiciele innych dyscyplin) pozostają bezradni wobec różnych trudnych kwestii społecznych współczesności, można przytaczać wiele przykładów. Oto pierwsze z brzegu.

1) Wszyscy, którym zależy na dobru wspólnym naszej ojczyzny z troską obserwują wybuchające w różnych sektorach niepokoje społeczne, a nawet strajki. Szczególnie kontrowersyjne okazują się strajki w sektorach usług publicznych: w szkolnictwie czy służbie zdrowia. Choć wiemy, że w katolickiej nauce społecznej generalnie akceptuje się prawo do strajku, a jednocześnie zaznacza, że jest to ostateczność, dopuszczalna po spełnieniu szeregu warunków⁶, trudno byłoby dziś jednoznacznie poprzeć lub potępić chociażby strajk nauczycieli z 2019 r. czy

³ Jan Paweł II. *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987) p. 41.

⁴ Ta lista ośrodków uprawiania katolickiej nauki społecznej daleka jest od kompletności. Przywołuję je tu jedynie przykładowo.

⁵ Niedawno ukazała się w Polsce ważna pozycja tego autora: *Sprawiedliwość i wolność. Zarys katolickiej nauki społecznej*. Tłum. S. Fel. Lublin 2020.

⁶ Por. Jan Paweł II. *Encyklika Laborem exercens o pracy ludzkiej* (14.09.1981) p. 20.

niedawne strajki pielęgniarek oraz lekarzy rezydentów. Bez szczegółowej, wieloaspektowej analizy sytuacji zawodowej tych grup, splotu sprzecznych interesów różnych stron uwikłanych w konflikty oraz zmieniającego się kontekstu politycznego trudno byłoby z wyżyn katedry teologii moralnej (i każdej innej) wydać odpowiedzialny sąd w tym względzie.

2) To samo dotyczy pozytywnej albo krytycznej oceny, a co za tym idzie – ewentualnego wsparcia lub dystansu wobec wielkich projektów „Polskiego Ładu” i „Krajowego Planu Odbudowy”, ogłoszonych przez rząd w drugim kwartale 2021 r. Narzędzia refleksji teologicznej okazują się nieadekwatne dla identyfikacji szans i zagrożeń obecnych w tych projektach. Dopiero korzystając z pomocy ekonomistów, politologów czy prawników jesteśmy w stanie wskazać na solidarnościowy potencjał tych projektów, ale też na jego potencjalne elementy antysubsydiarne. Wyrazem solidaryzmu są chociażby planowane środki wsparcia polityki prorodzinnej (np. pakiet propozycji mieszkaniowych, „kapitał opiekuńczy” dla małych dzieci), podniesienie kwoty wolnej od podatku czy zwiększanie środków na służbę zdrowia. Wątpliwe w perspektywie zasady pomocniczości pozostaje natomiast takie rozłożenie obciążeń podatkowych, które osłabia aktywność i przedsiębiorczość, a utrwala roszczeniowość i oczekiwanie państwowej pomocy. Wprawdzie rządzący deklarują chęć wspierania klasy średniej, ale niektórzy eksperci obawiają się właśnie spowolnienia jej powstawania. Ich niepokój budzi też osłabianie samorządów (z tytułu mniejszych wpływów podatkowych) i „ręczne sterowanie” nimi – poprzez uznaniowy, centralny rozdział subwencji oraz umacnianie się scentralizowanego modelu etatystycznego „państwa dobrobytu”. Owszem, omawiany tu program polityki społeczno-gospodarczej zawiera impulsy prorozwojowe, przewiduje chociażby stworzenie 500 tys. nowych miejsc pracy, ale brak mu perspektywy długofalowej. Skrojony jest głównie na doraźne potrzeby polityczne⁷.

Znamienny z punktu widzenia otwartości katolickiej nauki społecznej na empiryczne nauki społeczne jest tryb procedowania Jana Pawła II przed napisaniem encykliki *Centesimus annus*. Otóż 5 listopada 1990 r. na jego zaproszenie przybyli do Watykanu wybitni ekonomiści różnych nurtów i szkół, aby dyskutować na temat wyzwań gospodarczych po załamaniu się dotychczasowego bipolarnego porządku świata. Spotkali się tam m.in. Kennet Arrow (Stanford University, Nobel 1972), Antony Atkinson (London School of Economics), Robert Lucas (University of Chicago, Nobel 1995), Jeffrey Sachs (Columbia University), Amartya Sen (Harvard University, Nobel 1998), Horst Siebert (Instytut Gospodarki Światowej – Kilonia), Stefano Zamagni (University Bologna), Witold Trzeciakowski (Polska).

⁷ W bieżącej publicystyce trwa intensywna debata na temat „Nowego Ładu”. Spośród wielu pozycji wskazuję wybiórczo kilka. B. Łoziński. *Polski Ład a klasa średnia*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21; M. Roszkowski. *Potrzebna jest korekta*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21; S. Sowiński. *Meblowanie sceny partyjnej*. „Rzeczpospolita” 2021 nr 114; J. Flis. *W poszukiwaniu ładniejszego ładu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22; P. Wilczyński. *Demografia bez boomu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22.

Papieska Rada *Iustitia et Pax* sporządziła „syntezę” z tej dyskusji jako wskazówkę dla nowej encykliki. Papież chciał bowiem, aby encyklika odzwierciedlała empiryczne realia współczesnej ekonomii.

Takie postępowanie Jana Pawła II przed napisaniem ważnego dokumentu nauczania społecznego Kościoła z wielu względów jest bardzo pouczające. Zawarte w nim pośrednio wskazówki, jak uprawiać katolicką naukę społeczną, są w Polsce notorycznie zapoznawane. Między innymi właśnie w związku z tym kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce nie jest najlepsza. Nauka ta narażone jest na różne pułapki i błędzenie po bezdrożach.

Do najczęściej spotykanych deficytów należy ogólnikowość, czyli ograniczanie się jedynie do prezentacji, interpretacji i wyjaśniania podstawowych zasad społecznych – owych treści „spisanych na paznokciu”, bez próby odnoszenia ich do kwestii żywo obchodzących społeczeństwo „tu i teraz”. Jeśli do tego też ogranicza się popularyzacja katolickiej nauki społecznej, w dodatku w nudnej, nieatrakcyjnej formie, konsekwencją musi być brak zainteresowania tą dziedziną. Ludzie, zwłaszcza młodzi, odchodzą, wzruszając ramionami. Zdają się mówić: „posłuchamy cię innym razem”.

Krańcowo przeciwnym błędem jest niedobra konkretyzacja. Może ona przybierać różne formy. Jedną z nich są „zdroworozsądkowe” próby bezpośredniej aplikacji podstawowych zasad katolickiej nauki społecznej do rzeczywistości społecznej. Pomija się przy tym etap żmudnej eksperckiej diagnozy oraz teleologicznej prognozy oczekiwanych efektów proponowanego rozwiązania – „ważenia” rezultatów różnych jego wersji, zestawiania plusów i minusów. Udzielając zbyt szybko prostych, „jedynie słusznych” odpowiedzi na wiele konkretnych, skomplikowanych pytań, np. o reformę służby cywilnej dla zapewnienia jej neutralności, o funkcjonowanie i sposób finansowania mediów publicznych, o kierunek reformy służby zdrowia itp., po prostu narażamy się na słuszny zarzut niekompetencji i niezdolności moralizowania. Jeszcze bardziej niebezpieczna niedobra konkretyzacja ociera się o ideologię. Polega na poparciu jednego z wielu projektów reform jako rzekomo jedynie słusznego i zgodnego z katolicką nauką społeczną. Zazwyczaj wiąże się z trudną do ukrycia sympatią polityczną do autorów danego projektu. Zapomina się przy tym, że przynależność polityczna projektodawców lub związanie się jakiegoś eksperta z określoną szkołą naukową nie musi przesądzać o słuszności względnie niesłuszności danego rozwiązania. Określenia „liberał” lub „socjalista” funkcjonują niczym epitety i deprecjonują dany projekt. Poza tym kilka alternatywnych wersji konkretnego rozwiązania może z powodzeniem mieścić się w szerokich ramach katolickiej nauki społecznej.

Właśnie tego możemy się nauczyć od Jana Pawła II przygotowującego *Centesimus annus*. Przecież w tej encyklice wcale nie dominuje jedna opcja, np. ordoliberalna, neoliberalna lub keynesowska, choć sympatycy tych szkół ekonomicznych

byli zaproszeni na dyskusję do Watykanu⁸. Niektóre rozwiązania proponowane przez te szkoły okazują się przydatne dla projektowania „godnościowego” ładu gospodarczego. Trafność zastosowania danego rozwiązania zależy ponadto od konkretnej sytuacji, w przypadku gospodarki – np. od sytuacji rynkowej. Przykładowo, keynesowska „ekonomia popytu” jest lepszą, jak się wydaje, podstawą dla programu wychodzenia z recesji i kryzysów. Amerykański *New Deal* z lat 30. XX w. był oparty właśnie na założeniach teorii J.M. Keynesa. To samo dotyczyło programu uzdrawiania gospodarki po kryzysie z 2008 r. Opracowany przez Komisję Europejską wielki Plan Odbudowy gospodarki po pandemii koronawirusa też nawiązuje do niektórych założeń doktrynalnych keynesizmu. Z kolei ordoliberalna społeczna gospodarka rynkowa świetnie sprawdziła się po wojnie w Europie, zwłaszcza w Niemczech.

Poza tym określony „tu i teraz” ład gospodarczy i polityczny jest uwarunkowany kulturowo. Jego powodzenie zależy każdorazowo od kultury gospodarczej i politycznej społeczeństwa, w którym jest wdrażany. Przy jego projektowaniu należy uwzględniać wiele czynników, np. zasoby kapitału społecznego, „obywatelskości”, inicjatywy przedsiębiorczości, samopomocy itp. Niewskazane byłoby „uszcześliwianie na siłę” tym samym projektem systemu społeczno-gospodarczego np. indywidualistycznie nastawionych Amerykanów, propaństwowych Skandynawów czy wspólnotowych Azjatów. Szwajcarski czy niemiecki federalizm jest zaś oparty na zupełnie innej kulturze politycznej niż francuski centralizm.

Wynika z tego, że uprawianie katolickiej nauki społecznej jest bardzo wymagające. Tymczasem do aktywności naukowej adeptów tej nauki w Polsce można zgłaszać wiele zastrzeżeń. Nie tworzą oni prężnego środowiska zainteresowanego wymianą myśli, debatami, polemiką. Jest to tym bardziej znamienne, że istnieje u nas dość dobrze funkcjonujące forum takiej wymiany, chociażby w postaci corocznych trzydniowych Zjazdów Wykładowców katolickiej nauki społecznej, organizowanych przez Sekcję Wykładowców KNS. Na podstawie wieloletniej „obserwacji uczestniczącej” mogę zaświadczyć, że Zjazdy są zazwyczaj świetnie zorganizowane, zawsze podejmują dobrze dobrane, aktualne tematy⁹, prezentowane przez kompetentnych prelegentów i panelistów. Różne miejsca obrad¹⁰ są dodatkową atrakcją. Pozwalają też poznać miejscowe środowiska naukowe. Seria publikacji będąca pokłosiem tych Zjazdów liczy już 14 tomów. Systematycznie

⁸ Oczywiście, nie oznaczało to akceptacji wszystkich założeń filozoficznych tych szkół, zwłaszcza sprzecznych z chrześcijańską antropologią, np. liberalnego indywidualizmu, ubóstwiania rynku czy związanego z „państwem opiekuńczym” ubezwłasnowolniania osoby.

⁹ Na przykład w 2019 r. – «Nowy populizm» jako znak czasu? i Sytuacja KNS w Polsce, w 2018 – *Wirtualna rzeczywistość – realne dylematy. Uprowadzony człowiek w świecie upodmiotowionych rzeczy?*, w 2017 – *Bunt mas czy kryzys elit?*, w 2016 – *Prekariat. Perspektywa katolickiej nauki społecznej*, w 2015 – *Solidarność międzypokoleniowa*, w 2014 – *Oblicza współczesnej biedy*.

¹⁰ Ostatnie: Wikno k. Nidzicy, Katowice, Warszawa, Częstochowa, Wrocław, Lublin.

odbywające się Zjazdy wykładowców katolickiej nauki społecznej są – jak się wydaje – jedną z niewielu jasnych stron tej nauki w Polsce. Tyle tylko, że uczestnictwo w nich jest co najmniej skromne (około 20-30), głównie z KUL-u, UKSW, UŚ, UPJPII oraz z nielicznych seminariów duchownych. Jeśli uwzględnić, że w Polsce jest kilkadziesiąt seminariów duchownych (razem z zakonnymi), to absencja wykładowców katolickiej nauki społecznej na tych zjazdach źle wróży na przyszłość. Wykładowcy być może nie są zainteresowani udziałem lub nie mają czasu na spotkania naukowe – więc też niewiele przekażą klerykom. „Niedouczeni” w zakresie katolickiej nauki społecznej księża niewiele zaś przekażą wiernym czy uczniom w szkołach.

Niewiele lesza jest kondycja drugiego filaru szeroko rozumianej katolickiej nauki społecznej, tj. ruchu społecznego katolików świeckich. Otóż jest on w Polsce rachityczny, mało dynamiczny, gromadzi głównie ludzi starszego pokolenia. Niekiedy, zgodnie z sympatiami politycznymi jego członków, ulega ideologicznym wpływom – co odstrasza ludzi o innych poglądach. Choć zapewne w poszczególnych diecezjach aktywność Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Klubów Inteligencji Katolickiej, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, stowarzyszeń przedsiębiorców i wielu innych jest różna, ale sądzę, że generalnie katolicyzm społeczny i polityczny znajduje się dziś w defensywie. Wielomiesięczne ograniczenia zgromadzeń w latach 2020 i 2021 związane z pandemią pogłębiły jeszcze kryzysową sytuację. Próbuąc odpowiedzieć na pytanie o jej przyczyny, trzeba wskazać najpierw na gwałtowne procesy laicyzacji, dotyczące głównie młode pokolenie. Jak pokazują różne badania porównawcze, młodzież w Polsce należy do najszybciej laicyzujących się zbiorowości. Właśnie tu nastąpił największy spadek religijności (mierzony m.in. deklaracjami znaczenia religii w życiu i udziałem w cotygodniowych Mszach św.) z pokolenia na pokolenie¹¹. Jeśli zaś młodzi katolicy angażują się we wspólnotach religijnych, to raczej w tych rozwijających indywidualną duchowość, np. charyzmatycznych czy neokatechumenalnych. W każdym razie programem katolicyzmu społecznego, np. Akcji Katolickiej, trudno dziś rozpalić serce pobożnej młodzieży. Inną część najbardziej aktywnych katolików przyciągają grupy radykalne (przynajmniej z nazwy), takie jak np. Rycerze Jana Pawła II, Żołnierze Chrystusa, Wojownicy Maryi, Armia Jezusa¹². Należy mieć nadzieję, że swego rodzaju „militaryzacja religii” sygnalizowana przez te nazwy i radykalizm tych grup mają charakter ewangeliczny. W każdym razie wymagająca żmudnych studiów katolicka nauka społeczna oraz oparte na ścieraniu się pluralistycznych

¹¹ Wynika to chociażby z badań amerykańskiej firmy badawczej Pew Research Center, która w 2018 r. porównywała religijność starszego i młodszego pokolenia w 108 państwach na całym świecie. Zob. <<https://oko.press/polska-globalnym-liderem-w-spadku-religijnosci/>>.

¹² W 2019 r. w wielkopiątkowej Drodze krzyżowej w Warszawie właśnie przedstawiciele takich ugrupowań nieśli krzyż do kolejnych stacji.

poglądów i na kompromisach działanie w duchu katolicyzmu społecznego przegrywają z ofertą „militarną”.

Katolicka nauka społeczna jako teoria i ruch społeczny, podobnie jak wiele innych dzieł, może się rozwijać w dobrze funkcjonującym zapleczu instytucjonalnym. Kiedy w 1895 r. twórca szkoły lwowsko-warszawskiej Kazimierz Twardowski przybył do Lwowa i zamierzał rozwijać filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza, zaczął od instytucji: m.in. zreformował objętą przez siebie katedrę filozofii, utworzył Polskie Towarzystwo Filozoficzne oraz czasopismo „Ruch Filozoficzny”. Na tej bazie zaczęła się kształtować jedna z najbardziej znaczących szkół filozoficznych okresu międzywojennego. Tymczasem baza instytucjonalna katolickiej nauki społecznej w Polsce też nie jest najlepsza.

Owszem, przy Konferencji Episkopatu Polski istnieje Rada ds. Społecznych, w niektórych diecezjach są powoływane komisje społeczne diecezjalne, ale często pozostają one dość bierne. Wprawdzie Rada ds. Społecznych przygotowała kilka znaczących dokumentów społecznych, w tym m.in. *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie* (2009), *W trosce o człowieka i dobro wspólne* (2012), *Chrześcijański kształt patriotyzmu* (2017), *O ład społeczny dla dobra wspólnego* (2019), oświadczenie *Czas odpowiedzialności, solidarności, sprawiedliwości* (2020), ale ich rezonans był dość skromny. W związku ze wspomnianym wyżej słabym ruchem społecznym trudno o ich szeroką popularyzację, a tym bardziej o wdrażanie w życie. W ten sposób tworzy się błędne koło, bo z kolei katolicy świeccy niezainteresowani kwestiami społecznymi nie mobilizują swych pasterzy ani przedstawicieli nauki do podejmowania trudnych, aktualnych wyzwań.

Na omawiane tu zaplecze instytucjonalne składają się dalej katedry katolickiej nauki społecznej (lub o zbliżonej nazwie) funkcjonujące w strukturze Wydziałów Teologicznych lub Wydziałów Nauk Społecznych niektórych uczelni, np. w ramach Instytutów Socjologii czy Politologii. Ich potencjał i aktywność są bardzo różne, najczęściej zależne od osobowości i aktywności profesorów. Z nostalgią myślimy dziś o wybitnych osobowościach takich profesorów – koryfeuszach katolickiej nauki społecznej, jak Józef Majka, Jan Krucina, Joachim Kondziela, Władysław Piwowarski czy Helmut Juros. Niekiedy dla prowadzenia interdyscyplinarnych badań i edukacji na uczelniach tworzone są jednostki wybiegające poza tradycyjną strukturę katedr, instytutów i wydziałów, takie jak np. Centrum KNS na UKSW.

Istnieją też pozauczelniane instytucje propagujące katolicką naukę społeczną. Jedną z nich jest Festiwal KNS, organizowany (w 2021 r. już po raz piąty) przez Stowarzyszenie i Fundację „Civitas Christiana” oraz Obserwatorium Społeczne. W czasie obrad plenarnych i warsztatów prezentowana jest nie tylko teoria katolickiej nauki społecznej, ale i różne formy jej aplikacji. Festiwal jest też płaszczyzną integracji środowisk związanych z katolicką nauką społeczną.

W archidiecezji wrocławskiej od 2015 r. działa Obserwatorium Społeczne, czyli chrześcijański *think tank*, którego celem jest analizowanie rzeczywistości

społecznej, diagnozowanie nowych wyzwań, inicjowanie debaty publicznej i promocja myśli społecznej Kościoła i edukacja w duchu katolickiej nauki społecznej.

Instytucją niezwykle zasłużoną jest założony w 1995 r. Instytut Tertio Millennio – dominikański ośrodek pod patronatem o. Macieja Zięby, od wielu lat w różnych formach (kolokwia ekspertów, konferencje naukowe, debaty publiczne, szkoły letnie i zimowe dla młodzieży) propagujący katolicką naukę społeczną, zwłaszcza nauczanie Jana Pawła II. Bezcenna jest przy tym działalność pisarska niedawno zmarłego (31 grudnia 2020) założyciela tego Instytutu¹³. Jako jeden z niewielu w Polsce potrafił zainteresować młodzież nauką społeczną Kościoła, zwłaszcza nauczaniem Jana Pawła II.

Podobny cel przyświeca Centrum Myśli Jana Pawła II, samorządowej instytucji kultury miasta Warszawy. Od 2006 r. aktywnie zajmuje się badaniem, dokumentowaniem, upowszechnianiem nauczania Jana Pawła II. Z powodzeniem próbuje w interesujących, nowatorskich formach (spotkania, konkursy, stypendia, szkoły letnie, koncerty, gry multimedialne, ale też publikacje i wykłady) z nauczaniem Jana Pawła II docierać do młodzieży.

Z kolei Instytut Papieża Jana Pawła II (będący jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego) od 2006 r. prowadzi działalność archiwalną, edukacyjną, wydawniczą, promocyjną związaną z dziełem Jana Pawła II. Obok publikacji, konferencji, warsztatów, organizuje różne konkursy, wystawy, koncerty.

Poza tym elementy katolickiej nauki społecznej obecne są na Zjazdach Gnieźnieńskich, w działalności Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku czy w różnych lokalnych inicjatywach, np. w corocznych Tygodniach Społecznych w Radomiu.

Lista instytucji w Polsce stawiająca sobie za cel rozwijanie i propagowanie katolickiej nauki społecznej jest zapewne o wiele dłuższa. Obawiam się jednak, że działalność części z nich jest pozorowana, zaś na ofertę (nawet interesującą) innej części – po prostu brak zainteresowania.

Spośród czasopism poświęconych katolickiej nauce społecznej wymienić trzeba najpierw „Społeczeństwo”, oferujące czytelnikowi „studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła”. Cenna jest tu zwłaszcza prezentacja włoskiej katolickiej myśli społecznej. Różne uczelniane periodyki w całości lub częściowo podejmują problematykę nauki społecznej Kościoła, np. KUL-owskie „Roczniki Nauk Społecznych” czy „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” z UKSW. Do członków katolickich stowarzyszeń społecznych kierowane są pisma typu „Civitas Christiana”. Są też pisma o zasięgu regionalnym, jak dolnośląskie „Nowe Życie”. W takich czasopismach, jak „Znak” czy „W drodze”, a zwłaszcza „Więź”, też spotyka się teksty z zakresu katolickiej nauki społecznej. Podobnie jest

¹³ Spośród wielu pozycji tego autora wskazuję jedynie dwie: *Papież i kapitalizm*. Kraków 1998; *Papieska ekonomia*. Kraków 2016.

w prasie katolickiej: w „Katolickiej Agencji Informacyjnej”, „Niedzieli”, „Gościu Niedzielnym”, „Przewodniku Katolickim”, „Idziemy”, w internetowej „Opoce” i innych. Sądzę jednak, że problematyka ta nie cieszy się wielkim zainteresowaniem. Czytelników bardziej frapują dziś inne tematy (np. cuda czy egzorcyzmy).

Nawet jeśli obraz katolickiej nauki społecznej w Polsce został tu zarysowany w zbyt ciemnych barwach, to niewątpliwie jej kondycja daleka jest od rozkwitu. Taki stan rzeczy jest wyzwaniem dla wszystkich wierzących. Szczególnie jednak winien niepokoić i mobilizować do działania uprawiających tę naukę, ale też biskupów, księży oraz katolików świeckich działających w stowarzyszeniach i ruchach katolickich. Omówione wyżej deficyty – przez zaprzeczenie – mogą być wskazówką właściwego kierunku postępowania. Wszystkim potrzebna jest najpierw otwartość na problemy, z jakimi zmagamy się w życiu społecznym; gotowość podejmowania pytań zadawanych przez ludzi. W punkcie wyjścia trzeba być uważnym „sejsmografem” wyłapującym najbardziej palące „kwestie społeczne”. Ten „słuch społeczny” jest potrzebny przy projektowaniu kierunków badań naukowych, tematyki planowanych konferencji, tematów cyklów lub pojedynczych wykładów względnie seminariów popularyzacyjnych; biskupom – przy określaniu problematyki listów pasterskich i innych dokumentów.

Zapewne efekt owego „nasłuchu” będzie zróżnicowany. Poszczególni badacze nieco inaczej rozłożą akcenty w określaniu, co jest ważne tu i teraz. Prawdopodobnie jednak na liście spraw palących i ważnych znajdą się kwestie, przykładowo wymienione poniżej.

Oslabienie oczywistego do niedawna przeświadczenia, że małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, a rodzina – fundamentem życia społecznego. Paradoksalnie, bardzo trudno jest dziś przekonać młodych do wiązania się ze sobą na całe życie i do posiadania potomstwa. Wyzwaniem dla katolickiej nauki społecznej (oczywiście, nie tylko dla niej) jest podanie przekonujących argumentów, że rezygnacja z zawarcia małżeństwa i rodziny, a także przyznawanie małżeńskich i rodzinnych uprawnień związkom partnerskim czy homoseksualnym przyczynia się do naruszenia naszego ładu antropologicznego. Stawia pod znakiem zapytania przetrwanie naszych wspólnot i w ogóle przyszłość całej ludzkości.

O zgubnych podziałach społecznych na wrogie plemiona polityczne – podziałach, niszczących spistość naszych wspólnot: od rodzinnej, parafialnej, poprzez regionalną, narodową do wspólnoty europejskiej wiele już napisano¹⁴. Choć ten problem wydaje się dobrze zdiagnozowany, wiele kwestii pozostaje otwartych. Przyjmując do wiadomości, że polaryzacja i pluralizm jest faktem, warto choćby

¹⁴ W ramach pierwszej części jednego z numerów „Więzi” (2020 nr 3), zatytułowanej *Polskie podziały, polskie zaufanie*, znajdujemy np. teksty: J. Cichocki, P. Musiałek, K. Wigura. *Polaryzacja rzeczywistości czy symboliczna?* s. 7-15; J. Piekutowski. *Mity i rzeczywistość polskich podziałów* s. 16-24; B. Bartosik. *Polskie banki zaufania* s. 25-36.

zapytać, co jeszcze łączy wspólnotę polityczną, niezbędną do funkcjonowania demokratycznego państwa. Czy da się znaleźć jakąś wspólną płaszczyznę (oprócz kibicowania „naszym” chłopcom w rozgrywkach piłkarskich czy siatkarskich), która pozwoliłaby wszystkim Polakom powiedzieć o sobie „my”¹⁵. W tym kontekście ogromnie ważne jest podejmowanie prób znajdowania dróg wyjścia z nienawistnego klinca. Ich wspólnym mianownikiem musi być przy tym przeświadczenie, że pluralizm jest bogactwem, a jedność nie wyklucza innych¹⁶.

Wskazane jest, aby badacze katolickiej nauki społecznej i przedstawiciele katolicyzmu społecznego nie przeoczyli niebezpieczeństw dla ładu politycznego płynących ze strony tzw. „polityki tożsamości”. Choć jej przejawy mienia się różnorodnością, jej punktem odniesienia zawsze jest kolektyw ofiar, domagających się wyrównania historycznych krzywd związanych z dyskryminacją z tytułu: barwy skóry, pochodzenia etnicznego, religii, płci, orientacji seksualnej itp. Niekiedy zorganizowane kolektywy ofiar domagają się dla siebie nadzwyczajnych praw (właśnie kolektywnych, nie jednostkowych), aby zrekompensować krzywdy doznane w przeszłości. W zapleczu ideowym „polityki tożsamości” mieszczą się m.in.: elementy manichejskie, myślenie w kategoriach „przyjaciół – wrogów”, homogeniczny obraz wspólnoty etniczno-narodowej czy wojny kulturowe¹⁷. Zazwyczaj politykę tę uprawia się na ulicy. Zagrożenia z nią związane sygnalizują już niektóre tytuły omawiających ją artykułów: *Tożsamość przeciw demokracji*?¹⁸ czy *Tożsamościowy fundamentalizm*¹⁹.

Jeszcze innym wyzwaniem związanym z kwestiami omówionymi wyżej jest odradzający się „nowy populizm”. Warto uważnie obserwować i analizować jego genezę oraz związane z nim szanse i zagrożenia. Według Ch. Delsol jest to „protest

¹⁵ Oczywiście, nie jest to tylko problem Polski. Także Amerykanom podzielonym na dwa wrogie plemiona trudno dziś zaakceptować pierwsze zdanie ich konstytucji: *We the People* czy wyborcze hasło Baracka Omaby z 2008 r.: *Yes, we can*. Por. S. Bierling. *Zwei Stämme*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 38-42. To samo dotyczy Niemców. Dalecy są oni dziś od atmosfery związanej z hasłem *Wir sind das Volk* (my jesteśmy ludem) skandowanym w 1989 r. w czasie pokojowych demonstracji w NRD czy od akceptacji formuły Angeli Merkel *Wir schaffen das* (damy radę) z 2015 r. Por. D. Thomä. *Das „Wir“-Problem*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 20-25.

¹⁶ W tych poszukiwaniach można nawiązać chociażby do refleksji na temat „Jak się różnić i żyć wspólnie”. Składają się na nią artykuły: E. Bendyk. *Splątana złożoność świata*. „Więź” 2020 nr 4 s. 7-16; M. Napiórkowski. *Targować się czy rozwiązywać problemy?* „Więź” 2020 nr 4 s. 17-24; K. Kłosińska. *Gdy słowa odklejają się od rzeczywistości*. „Więź” 2020 nr 4 s. 25-30; B. Bartosik. *Polskie życie bardziej wspólne*. „Więź” 2020 nr 4 s. 31-38.

¹⁷ Właśnie tak (*Neue Kulturkämpfe*) zatytułowano cytowany już numer „Die Politische Meinung” (2021 nr 566) omawiający „politykę tożsamości”.

¹⁸ Por. U. Backes, P. Moreau. *Identität gegen Demokratie?* „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 89-92.

¹⁹ Por. U. Ackermann. *Identitärer Fundamentalismus*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 48-52.

wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia²⁰; jest to „[...] branie pod uwagę woli ludu, która przeciwstawia się jednomyślnemu, uniwersalnemu oświeceniu”²¹, ale ma też negatywne strony: jest antyelitarny, antypluralistyczny. Populiści uważają, że mają mandat do reprezentowania „prawdziwego narodu”, zabiegają o „silne państwo”, ujawniają tendencje autorytarne. Jest pewną regułą, że takie tendencje wzmagają się w sytuacjach kryzysowych. Prawdopodobnie dotyczyć to będzie także kryzysu związanego z pandemią koronawirusa.

Oczywiście, lista palących kwestii społecznych jest o wiele dłuższa. Należałoby tu wymienić chociażby kwestię ekologiczną, migracje, dysproporcje rozwojowe i wiele innych. Encykliki kolejnych papieży na ogół dobrze je artykułują. Wiele trafnych analiz, ocen i wskazań znaleźć można w ostatnich dokumentach papieża Franciszka: encyklice *Laudato si'* (2015), adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* (2016), encyklice *Fratelli tutti* (2020). Ich poznanie, recepcja, popularyzacja, a przede wszystkim próby wdrożenia pozostają w Polsce zadaniem do wykonania. Treści zawarte w tych dokumentach Kościoła powszechnego wymagają przy tym dostosowania do lokalnych warunków i być może – nieco innego rozłożenia akcentów. Nie można ich tylko „przemilczeć na śmierć”.

Choć niektóre treści tych rozważań zapewne są kontrowersyjne, nie dotyczą to chyba wniosków z nich płynących. Otóż, jeśli się chcemy mienić wierzącymi, nie możemy zamykać się w swej prywatności. Zniechęceni marną kondycją naszego życia publicznego musimy się bronić przed ucieczką z forum publicznego, przed „emigracją wewnętrzną”. Niezwykle aktualne okazują się wskazania z 1988 r. zawarte w adhortacji *Christifideles laici*:

Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję [...], ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych²².

To zaś znaczy, że nie możemy ignorować katolickiej nauki społecznej, chować jej pod kocem, pilnie strzec niczym jakiejś tajemnicy – bo ona porządkuje naszą obecność w sferze publicznej. Zgodnie ze znaną formułą jej uprawiania „wiedzieć – ocenić – działać”, katolicka nauka społeczna pomaga „zobaczyć”, co jest naprawdę ważne, ocenić zjawiska w perspektywie chrześcijańskiej antropologii i wskazać kierunki reformatorskich aktywności. Przeciwwagą dla ogarniającego nas niekiedy poczucia niemożności może być postawa prymasa Stefana Wyszyńskiego. W latach 50. XX w. w kościele św. Anny systematycznie wygłaszał wykłady

²⁰ Wyraża to tytuł jednego z jej tekstów: „Populizm” jako protest wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia. „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” 2017 nr 21.

²¹ Tamże s. 98.

²² Jan Paweł II. *Adhortacja apostolska Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie* (30.12.1988) p. 42.

z katolickiej nauki społecznej do studentów, choć wydawało się, że realia realnego socjalizmu nie dają żadnych szans na realizację postulowanego tam ładu. Jak czytamy w jego zapiskach *Pro memoria*, we wrześniu 1952 r., w okresie szalejącego w Polsce stalinizmu Episkopat Polski w *Deklaracji* mówił o moralnym obowiązku wzięcia udziału w tak doniosłych akcie, jakim są wybory. Uznawał to za wyraz konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa – choć doskonale zdawał sobie sprawę, że w przypadku jednej tylko listy trudno tu mówić o „wyborach” we właściwym tego słowa znaczeniu²³. Wpatrzeni w ten przykład i cierpliwie – mimo wszystko – trwając „na posterunku” myślenia i działania w duchu katolickiej nauki społecznej, musimy przy tym zaakceptować sytuację nieprzewidywalnego napięcia między niedoskonałym światem polityki i szerzej – życia publicznego a chrześcijańskim sumieniem!

BIBLIOGRAFIA

- Ackermann U.: *Identitärer Fundamentalismus*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 48-52.
- Backes U., Moreau P.: *Identität gegen Demokratie?* „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 89-92.
- Bartosik B.: *Polskie banki zaufania*. „Więź” 2020 nr 3 s. 25-36.
- Bartosik B.: *Polskie życie bardziej wspólne*. „Więź” 2020 nr 4 s. 31-38.
- Bendyk E.: *Splątana złożoność świata*. „Więź” 2020 nr 4 s. 7-16.
- Bierling S.: *Zwei Stämme*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 38-42.
- Cichocki J., Musiałek P., Wigura K.: *Polaryzacja rzeczywista czy symboliczna?* „Więź” 2020 nr 3 s. 7-15.
- Delsol Ch.: „Populizm” jako protest wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia. „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” 2017 nr 21.
- Flis J.: *W poszukiwaniu ładniejszego ładu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22.
- Jan Paweł II: *Adhortacja apostolska Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie* (30.12.1988).
- Jan Paweł II. *Encyklika Laborem exercens o pracy ludzkiej* (14.09.1981).
- Jan Paweł II. *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987).
- Kłosińska K.: *Gdy słowa odklejają się od rzeczywistości*. „Więź” 2020 nr 4 s. 25-30.
- Łoziński B.: *Polski Ład a klasa średnia*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21.
- Napiórkowski M.: *Targować się czy rozwiązywać problemy?* „Więź” 2020 nr 4 s. 17-24.
- Nell-Breuning O. von: *Sprawiedliwość i wolność. Zarys katolickiej nauki społecznej*. Tłum. S. Fel. Lublin: Wydawnictwo KUL 2020.
- Piekutowski J.: *Mity i rzeczywistość polskich podziałów*. „Więź” 2020 nr 3 s. 16-24.
- Roszkowski M.: *Potrzebna jest korekta*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21.
- Sowiński S.: *Meblowanie sceny partyjnej*. „Rzeczpospolita” 2021 nr 114.
- Thomä D.: *Das „Wir“-Problem*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 20-25.

²³ Por. S. Wyszyński. *Pro memoria*. T. 1: 1948-1952. Warszawa 2017 s. 347.

Wilczyński P.: *Demografia bez boomu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22.

Wyszyński S.: *Pro memoria*. T. 1: 1948-1952. Warszawa 2017.

Zięba M.: *Papieska ekonomia*. Kraków: Znak 2016.

Zięba M.: *Papież i kapitalizm*. Kraków: Znak 1998.

Streszczenie: Wnikliwa analiza pokazuje, że kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce nie jest na pożądanym poziomie. Wśród wielu deficytów związanych z teorią można wymienić ogólnikowość. Jest to ograniczanie się jedynie do prezentacji, interpretacji i wyjaśniania podstawowych zasad społecznych bez próby odnoszenia ich do aktualnych problemów społecznych. Krytyce można poddać również niektóre zachowania ludzi związanych z katolicką nauką społeczną. Nie tworzą oni dobrze działającego środowiska. Brakuje debat, polemik, szerszej wymiany myśli. Nie-wystarczająca jest współpraca pomiędzy teoretykami a praktykami. Wymiana doświadczeń była-by korzystna dla obu stron. Ze względu na wielość poważnych problemów społecznych naprawa sytuacji jest wyzwaniem nie tylko dla naukowców czy działaczy społecznych, ale dla wszystkich ludzi wierzących.

Słowa kluczowe: katolicka nauka społeczna, kondycja katolickiej nauki społecznej, chrześcijański ruch społeczny, współczesne wyzwania, współpraca instytucjonalna.